

Oczami niewidomego: są gorsi i lepsi niepełnosprawni

Data publikacji: 28.03.2021 8:00

Nigdy nie zastanawiałem się po utracie narządu wzroku czy jestem „lepszym” czy „gorszym” niepełnosprawnym. Jednak wypowiedź pewnej kobiety w kolejce budynku pocztowego w Skoczowie mnie zszokowała. „Ten Pan ma lepiej niż osoba na wózku” – szok przynajmniej dla mnie.



Andrzej Koenig. Fot: arc.ox.pl

Nie odpowiedziałem nic ale po pewnym czasie doszło do mnie, że dla tej kobiety moja wizyta bez osoby towarzyszącej jest udawaniem niepełnosprawności. Nie życzę nikomu, nawet tej kobiecie czego musiałem się nauczyć i co przejść żeby samemu wysłać list na poczcie. Wiele razy już to powtarzałem, że osoby niepełnosprawne bez względu na swoją dysfunkcję chcą żyć jak osoby sprawne, chcą uczestniczyć w życiu kulturalnym, sportowym, społecznym i robią to na ile tylko pozwala dysfunkcja.

Mój bardzo dobry znajomy, który jest osobą ociemniałą od przeszło 30 lat mówi: - ***Jakby ktoś z nas zrobił coś co wymaga użycia wzroku to by takie zajście potrafiliby zgłosić do prokuratury, to jest zazdrość że nie widzimy ale dajemy radę.***

Obracam się w środowisku zarówno osób niewidomych, słabosłyszących, niepełnosprawnych ruchowo, intelektualnie i przez te dziewięć lat nigdy nie zauważyłem jakiejś różnicy. Nie widzimy, czy nie słyszymy ale każdy z nas jest człowiekiem. Człowiekiem, który ma pragnienia, marzenia, pomysły czy plany na przyszłość. Nie zawsze są one możliwe do zrealizowania ale osoby pełnosprawne również nie mogą zrealizować wszystkich pomysłów..

Tak więc wydaje mi się,, że nie powinno być podziału na lepszych czy gorszych ludzi, gorszych czy lepszych niepełnosprawnych.

Andrzej Koenig